



ISSN 2080-1807

Jolanta Kowal

Instytut Filologii Polskiej

Uniwersytet Rzeszowski

e-mail: konkret73@wp.pl

„Niewygodna dla władzy” twórczość poetycka Antoniego Goreckiego

DOI: 10.12775/TSB.2014.001

STRESZCZENIE: Twórczość literacka Antoniego Goreckiego sprowadza się w zasadniczej mierze do tzw. literatury okolicznościowej. Poeta wielokrotnie przy użyciu pióra komentował aktualne wydarzenia polityczne i społeczne. Ze szczególnym upodobaniem pisywał bajki polityczne, które przyniosły mu największą popularność. Gatunek ten, poprzez częste wykorzystywanie tzw. języka ezopowego, stwarzał możliwość przemycania niewygodnych dla caratu treści. Nie zawsze jednak udawało się poecie uniknąć konfliktu z cenzurą, w wyniku czego znalazł się nawet w więzieniu. Co znamienne, twórczość Goreckiego była cenzurowana nawet po jego śmierci, na co przykłady odnajdujemy w lipskich wydaniach zbiorowych *Pism* z roku 1877 i 1886.

SŁOWA KLUCZOWE: bajka; cenzura; Gorecki Antoni; język ezopowy; Litwa; poezja; recepcja literatury; Uniwersytet Wileński; XIX w.

Wprowadzenie

Początki twórczości literackiej wileńskiego poety Antoniego Goreckiego¹ przypadają na okres jego edukacji w Uniwersytecie Wileńskim,

¹ Antoni Gorecki (1787–1861), urodzony w Wilnie, studiował na tamtejszym uniwersytecie na Wydziale Literatury. Brał udział w kampanii napoleońskiej 1812 r., a następnie w powstaniu listopadowym, po którym osiadł w Paryżu. Dopiero na emigracji

a więc na lata 1802–1806. O tym wyjątkowym talencie do wierszowania młodego adepta Wydziału Literatury wspominał po latach Rudolf Ottman:

[...] koledzy znali go z wrodzonego dowcipu, zaprawnego satyrycznym wdziękiem, znali go i profesorowie z żywości w opowiadaniu i zdolności zbliżania i porównywania z sobą najodleglejszych od siebie rzeczy [...]. Wszystkie rozmowy jego kończyły się zawsze jakimś niespodziewanym jasnym porównaniem lub dowcipnie zaimprovizowaną bajeczką².

Należy przy tym dodać, iż Gorecki przejawiał wówczas duże zainteresowanie wydarzeniami społeczno-politycznymi, wśród których wzrastało jego pokolenie. Miało na to z pewnością wpływ środowisko domu rodzinnego, pielęgnującego tradycje patriotyczne. Ojciec brał czynny udział w insurekcji kościuszkowskiej na Litwie pod dowództwem Jakuba Jasińskiego, a Antoni Gorecki uczestniczył w kampanii napoleońskiej oraz powstaniu listopadowym. Środowisku wileńskiemu dał się poznać jako niezwykle krytyczny obserwator otaczającej rzeczywistości, co widoczne jest w jego licznych bajkach, satyrycznych epigramatach czy ucinkach. Niepokorny i nieprzejednany literat raz po raz narażał się swoją twórczością carskim władzom. Nie wszystkie bowiem kwestie mogły być wypowiedziane i głoszone bez żadnych konsekwencji, z uwagi na funkcjonującą i pozostającą podówczas w gestii władz Uniwersytetu cenzurę. Rozdział IX *Aktu potwierdzenia Imperatorskiego Uniwersytetu w Wilnie z 1803 r.*, powierzający uczelni kontrolę nad wszystkimi drukarniami okręgu, zawierał następującą formułę:

Uniwersytet mieć powinien swoją cenzurę, dla przejrzenia dzieł akademickich i innych ściągających się do nauk i literatury, ksiąg i pism, które mają wychodzić z drukarni onego, albo też od niego sprowa-

zaczął też wydawać swoje tomiki poetyckie: *Poezje Litwina* (1834), *Bajki i poezje nowe* (1839), *Kłosek polski, czyli nowy tomik poezji* (1843), *Wolny głos, czyli nowy tomik pism* (1850), *Siewba, czyli nowy tomik pism* (1857), *Nowy zbiorek wierszy...* (1858), *Jeszcze tomik pism* (1859), *Nowe pisemko* (1860), *Wiersze różne...* (1860) i *Rozmaitości* (1861). Zmarł w Paryżu, spoczywa na cmentarzu w Montmorency.

² R. Ottman, *Antoni Gorecki. Poeta-żołnierz*, „Muzeum” 1881, nr 59, s. 187–188.

dzane będą z cudzych krajów dla własnego użycia. Przywóz tych ksiąg morzem i lądem dozwala się bez przeszkody. Nadto jeszcze należy do cenzury Uniwersytetu, dozór nad wszystkimi drukarniami w jego Wydziale³.

Paragraf zaś 15 statutu załączonego do cytowanego dokumentu szczegółowo określał sposób organizacji tejże kontroli:

Dla cenzury ksiąg powszechnie zebranie Uniwersytetu corocznie wybierze z każdego fakultetu wysłużonego lub aktualnego Profesora, z tych każdy ma odczytywać te książki, które zawierają materie stosowne do jego fakultetu, a wedle doniesienia jakie uczyni Rządowi Uniwersytetu, dozwolone lub odmówione będzie ich drukowanie. W zdarzonych wątpliwościach zasięgnie Profesorów swego fakultetu zdania, do którego stosować się będzie w swoim doniesieniu⁴.

Tak więc komisja złożona z czterech profesorów (po jednym z każdego wydziału) miała czytać przedkładane jej publikacje i sporządzać z tej lektury raporty dla Dyrekcji Głównej Komitetu Cenzury w Petersburgu. Pierwszymi osobami wyznaczonymi do tej funkcji w 1803 r. zostali: Jędrzej Śniadecki, Filip Nereusz Golański, Józef Konstanty Bogusławski i Tadeusz Kundzicz. Dodajmy, że trzech spośród nich to duchowni. Zgodnie też z paragrafem 15 (zatwierdzonego 9 lipca 1804 r.) Regulaminu Cenzury⁵, wobec zbyt łagodnych cenzorów przewidziane były odpowiednie sankcje karne, co bez wątpienia miało „stymulować” ich do szczególnej skrupulatności i gorliwości w wypełnianiu swoich obowiązków⁶.

³ Cyt. za: M. Baliński, *Dodatki, dokumenta i objaśnienia do dziejów „Dawnej Akademii Wileńskiej”*, Petersburg 1862, s. 554.

⁴ Tamże, s. 568.

⁵ Ta ustawa cenzorska, opracowana przez Adama Jerzego Czartoryskiego i Seweryna Potockiego, miała bardzo restrykcyjny charakter. Rękopisy przed wydaniem miały być kierowane do nowo utworzonych komitetów cenzorskich co miesiąc. Decyzję co do nich podejmowano większością głosów, a następnie formułowano pisemną opinię. Co przy tym istotne, rękopisy uznane za niecenzuralne były odbierane autorom i przekazywane odpowiednim władzom. Zob. B. Mucha, *Dzieje cenzury w Rosji*, Łódź 1994, s. 52–56.

⁶ Paragraf ten zawierał następującą formułę: „Komitet cenzury i każdy cenzor w szczególności, przy czytaniu książek i dzieł śledzi, aby nie było w nich nic sprzeciwiającego się religii, rządowi, moralności i osobistemu honorowi kogokolwiek z obywateli.

Efekty tej jakże „sumiennej” pracy spotkały się z ironicznym komentarzem w jednym z epigramatów Goreckiego pt. *Na księdza cenzora*:

Nasz kochany Książ Cenzor jest człowiek jedyny.
Nudnym go tylko robi nałóg dziesięciny:
By praw danych nie stracić i moc swą pokazać,
Choć z najlepszych stu wierszy, musi dziesięć zmasać⁷.

Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, że za swoją cenzorską pracę profesorowie otrzymywali wynagrodzenie w wysokości 100 rubli srebrnych rocznie. Chcąc zatem zachować te intratne stanowiska, dokładali wszelkich starań, by w sporządzanych raportach na temat kontrolowanych materiałów wykazać jak najwięcej uwag. Ta ich gorliwość niejednokrotnie posuwała się, co wytknął w powyższym epigramacie Gorecki, wręcz do granic absurdu. Z kolei Daniel Beauvois zauważył, że „aż do 1811 r. profesorowie-cenzorzy posługują się jedynie – w miarę możliwości – kryteriami religijnymi, moralnymi i literackimi, unikając starannie wypowiedzania się na tematy polityczne”⁸.

Gorecki, zdając sobie doskonale sprawę z tych wszystkich ograniczeń i restrykcji cenzuralnych, za podstawową formę swoich literackich wypowiedzi obrał bajkę, która w pierwszej połowie XIX w. była gatunkiem bardzo atrakcyjnym. Szczególnie popularna okazała się wówczas bajka polityczna, „układana do okoliczności”, odnosząca się częstokroć do realnych osób i wydarzeń. Ona to wyrażała publiczne nastroje i kształtowała opinie społeczne. Zdaniem Ryszarda Przybylskiego po upadku państwa „do bajek zaczęto się zwracać, ale nie ze względu na prostą, choć jednocześnie wyszukaną formę, lecz z uwagi na możliwość bezpiecznego komentarza do trwożliwych i przełomowych wydarzeń politycznych. Ezopowy język bajek pozwalał na wyrażanie poglądów, których wprost żaden literat nie ośmielił się głosić pod swoim nazwiskiem. Taki był przy-

Cenzor dozwoiliwszy książkę lub dzieło, przeciwne temu przepisowi, jako naruszające prawo, podlega odpowiedzialności, w miarę ważności winy”. Cyt. za: S. Gorski, *Z dziejów cenzury w Polsce*, „Biblioteka Warszawska” t. 4: 1905, s. 464.

⁷ A. Gorecki, *O księdzu cenzorze*, [w:] tenże, *Jeszcze tomik pism*, Paryż 1859, s. 130.

⁸ D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. 1: *Uniwersytet Wileński*, przeł. I. Kania, Lublin 1991, s. 164.

wilej bajki we wszystkich epokach. Toteż w pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku korzystano z niego bardzo często...”⁹. Zjawisko to potwierdza również znamieny fragment ze *Wstępu do bajek* Franciszka Morawskiego, w którym sformułowany został jasno postulat języka ezopowego:

Gdzie kraje szpiegów i żandarmów pełne,
Gdzie nadto ostre są cenzury noże,
Gdzie prawdę trzeba obwijać w bawełnę,
Tam bajka przydać się może¹⁰.

W późnym oświeceniu zatem bardzo często bajka stawała się gatunkiem wykorzystującym możliwości politycznego szyfru; prześladowana i tępiąca przez cenzurę, krążyła niejednokrotnie w rękopisach, przenikała czasem na emigrację, gdzie otrzymywała patent druku.

Kłopoty z cenzurą

Niestety, często okazywało się, że aluzje Goreckiego, zwłaszcza te natury politycznej, nie były szyte dostatecznie grubymi nićmi, co każdorazowo wywoływało oburzenie zaborcy. Tak było, na przykład, w przypadku głośnej *Bajki o furmanach* z roku 1828, za którą autor został nawet osadzony w więzieniu. O represjach, jakich doświadczył ze strony ówczesnych władz, nadmienił po latach w przypisie do *Bajki o jubilerach*:

W roku 1828 nie podobała się Wielkiemu Księciu Konstantemu bajka moja o furmanach; przysłał po mnie z kozakiem kapitana od gwardii Roduchina, który mnie porwał ze wsi mojej pod Wilnem i zawiózł pocztą do Warszawy; tam z rozkazu Wielkiego Księcia osadzony zostałem w więzieniu i po długich śledztwach ledwo skończyło się na tym, iż wypuszczając mnie na wolność, kazano mi podpisać przysłany przez Wielkiego Księcia rewers, iż nie będę pisać żadnych wierszy, w których

⁹ A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1998, s. 179.

¹⁰ F. Morawski, *Wstęp do bajek*, [w:] *Antologia bajki polskiej*, wybrał i oprac. W. Woźnowski, Kraków 1982, s. 395.

by była wzmianka o bitwach między Polakami i Rosjanami, żadnych o Akademii Wileńskiej i żadnych wierszy wolnomyślnych¹¹.

Można zadać pytanie, dlaczego niewinna z pozoru bajka aż do tego stopnia rozsierdziła carskich urzędników? Otóż w apologu tym pojawiają się bardzo przejryste aluzje do wykrycia przez Wacława Pelikana tajnego związku noszącego nazwę „Plemię Sarmatów”, którego inicjatorem był student Uniwersytetu Wileńskiego – Konstanty Zacha¹². Powołane do istnienia towarzystwo miało być w swoim założeniu kontynuacją Zgromadzenia Filaretów. Wszczęte śledztwo nie ujawniło żadnej jego szerszej działalności, poza wydaniem proklamacji i opracowaniem ustawy. Pelikanowi wraz z otaczającymi go współpracownikami bardzo jednak zależało, aby sprawę tę jak najbardziej nagłośnić, co miałyby stanowić świadectwo ich gorliwości w tropieniu spisków i zapewnić im tym samym przedłużenie nadzwyczajnych pełnomocnictw, z których dotąd w sprawowaniu swej władzy obficie korzystali. Z kolei Mikołaj Nowosilcow¹³, po przeczytaniu raportu Pelikana, zarządził przeprowadzenie ponownego, jeszcze surowszego śledztwa, o którego wynikach powiadomił wielkiego ks. Konstantego. Ten zaś zamieszanych w całą sprawę studentów rozkazał aresztować, wymierzyć im karę chłosty, po której wykonaniu niezwłocznie mieli zostać zesłani na Kaukaz. Surowa, niewspółmierna do przewinienia kara bardzo oburzyła wileńską opinię publiczną. Mając jednak zamkniętą drogę do jawnego wyrażenia swojej dezaprobaty, dawano jej upust w rozmowach prowadzonych po salonach oraz w satyrycznych utworach krążących z ust do ust. Jednym z nich

¹¹ Zob. A. Gorecki, *Przypis do Bajki o jubilerach*, [w:] tenże, *Siewba, czyli nowy tomik pism*, Paryż 1857, s. 107.

¹² Zob. J. Iwaszkiewicz, „Plemię Sarmatów”. (*Kartka z dziejów tajnych związków na Uniwersytecie Wileńskim*), „Ateneum Wileńskie” R. I: 1823, nr 3–4, s. 481–505. Historię związku „Plemię Sarmatów” przywołano, opierając się na niniejszym artykule.

¹³ Mikołaj Nowosilcow przybył do Wilna w lipcu 1823 r. jako pełnomocnik carski przy rządzie Królestwa Kongresowego i miał za zadanie przeprowadzić śledztwo w sprawie tajnych związków młodzieży uniwersyteckiej. Korzystając z szerokich prerogatyw udzielonych mu przez cara Aleksandra i ks. Konstantego, wykazywał się przy tym wyjątkowym okrucieństwem i bezwzględnością. Raziły też powszechnie jego nadużycia finansowe i cyniczne łapownictwo. Por. A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1998, s. 321–349.

była właśnie *Bajka o furmanach*, która błyskawicznie obiegła całe Wilno i ściągnęła na Goreckiego gniew władzy.

Na wstępie utworu pojawia się asekuracyjna uwaga, służąca zamantestowaniu rzekomo niewinnych intencji autora:

Leżć komu z prawdą w oczy, broń mnie, Panie Boże!
Czy ja szalony? Wolę bajki prawić,
Za bajkę nikt się rozgniewać nie może,
A tymczasem niewinnie można się zabawić¹⁴.

Był to, rzecz jasna, swoisty rodzaj gry podjętej z cenzurą, a tzw. parasolem ochronnym miał być obiór gatunku, który w powszechnym mniemaniu za główny swój cel miał przede wszystkim rozrywkę. Niestety, kamuflaż wystąpienia, odważnie przeciwstawiającego się anarchii carskich urzędników, okazał się nazbyt przejrzysty, czego konsekwencją, jak już nadmieniono wcześniej, było aresztowanie „niewygodnego” literata. Rektor Pelikan oskarżył go przed Nowosilcowem o podburzanie młodzieży do nieposłuszeństwa wobec zarządzeń władz uczelnianych¹⁵. Sławetny rewers, który Gorecki musiał podpisać przed opuszczeniem więzienia, zawierał w tym względzie bardzo wyraźny nakaz. Sam po raz drugi wspomniął go w zbiorze *Jeszcze tomik pism*, gdzie czytamy między innymi:

iż na przyszłość nie będzie zajmować się komponowaniem wierszy zawierających wolne myśli i wspomnienia o wojennych działaniach przeciw Rosji, również uszczypliwych wyrazów na konto naukowej zwierzchności zdradzających w młodych ludziach szkodliwe myśli i wstrzyma się od wszelkich kompozycji rozprzestrzeniających

¹⁴ A. Gorecki, *Bajka o furmanach*, [w:] tenże, *Poezje Litwina*, Paryż 1834, s. 181.

¹⁵ Zob. J. Iwaszkiewicz, dz. cyt., s. 488–489. Wacław Pelikan, Mikołaj Nowosilcow i Leon Bajkow znani byli z tego, że bardzo aktywnie udzielali się w tropieniu wszelkich cenzuralnych wykroczeń. Współpracowali z całą rzeszą szpiegów i donosicieli, po czym wszelkie informacje skrzętnie przekazywali ks. Konstantemu. Jak czytamy u Bartłomieja Szyndlera, „doskonały i niedościgniony w wykonywaniu owych czynności” był zwłaszcza Nowosilcow (zob. B. Szyndler, *Mikołaj Nowosilcow (1762–1838). Portret carskiego inkwizytora*, Warszawa 2004, passim).

nieukontentowanie i szkalowanie środków naukowym zwierzchnictwem przedsięwziętych i że prowadzić siebie będzie cicho i spokojnie. W przeciwnym zaś razie podda siebie pod surową prawa odpowiedzialność¹⁶.

¹⁶ A. Gorecki, *Jeszcze tomik pism*, Paryż 1859, s. 15. Zdzisław Skwarczyński podejrzewa, że jedną z takich kompozycji Goreckiego (i być może z *Bajką o furmanach* to była *causa sufficiens* aresztowania) jest pochodząca z 1828 r. *Śpiewka historyczna*, w której z lekceważeniem wypowiada się o osobach szpiegujących i inwigilujących studentów Uniwersytetu Wileńskiego:

Skończyć szkoły to rozkosze
 Do cukierni idę Kiela,
 Limoniady szklankę proszę,
 Ani zważam na bedela.
 Kiedy mi jest niewygodnie,
 Powiększę suknię guzikiem,
 Zrobię sobie szersze spodnie,
 Nie jestem akademikiem.
 Choć spotkam szelmę po drodze,
 Głowy przed nim nie uchylę,
 Bo już na lekcję nie chodzę.
 Wolno mię zmazać w tę chwilę.
 Gdy chcę którego wieczora,
 Słucham sobie precjozy
 Bez karteczki inspektora,
 Ani mi strach za to kozy.
 Kiedy się w tańcu zmorduję,
 To rozepnę sobie frak.
 Nikt mnie za to nie zburknie:
 „Nie po formie robisz tak.
 A gdy mnie wielki świat znudzi,
 Zapalę fajeczkę sobie.
 Nikt się wtenczas nie potrudzi
 Zajrzeć co ja w stancji robię.
 Rozwaliny – czytam – świata
 Albo śpiewam z Beranżera:
 „Kaim [!] zabił swego brata,
 Ach! to jest wina Woltera”.
 A gdy mi się wena zdarzy,
 To i napiszę co swego.
 A choćby rozlał sto kałamarzy,
 A co to komu do tego.

Cyt. za: Z. Skwarczyński, *Z niepublikowanych wierszy Antoniego Goreckiego*, „Prace Polonistyczne” 1982, ser. XXXVIII, s. 330–331.

Przyjrzyjmy się zatem bliżej owej kontrowersyjnej powiastce, która ściągnęła na autora gniew władzy. Sytuacja wyeksponowana na początku wygląda następująco:

Pewnemu panu – jak się zwał nie pomnę,
Ale ma hrabstwa ogromne,
Piękne folwarki we wszystko obfite,
Ma wielbłądy, ma stada koni rozmaite
– Raz mu z dóbr jednych słudzy zaczęli donosić,
Że rodzaj polskich koni na nic stał się warty,
Wszystko chce tylko brykać i roznosić,
Taki się zrobił uparty¹⁷.

Ów pan to oczywiście car Rosji i król Polski Mikołaj I. To właśnie jemu doniesiono, że polskie konie są coraz bardziej nieposłuszne i krnąbrne. Ponieważ jednak sam nie miał dość czasu, by rozeznaczyć się w sytuacji, więc:

Kazał tam komuś rozpatrzyć rzecz całą,
A ten sobie myśląc mało,
Potwierdził nowe systema¹⁸.

W wersach tych rozpoznawano aluzję do działalności Nowosilcowa, głównego – o czym już nadmieniono – inspiratora śledztwa przeciwko młodzieży polskiej w Wilnie. Jego decyzje doprowadzały do powszechnego terroru oraz atmosfery zniewolenia. Nietrudno zatem się domyślić, że to on wraz z innymi współpracującymi z nim carskimi urzędnikami byli pierwowzorami furmanów z bajki Goreckiego, którzy dopuszczali się wielu okrucieństw podczas prześladowania studentów uniwersytetu, wyobrażonych pod postacią koni. Los tych ostatnich był za ich przyczyną wręcz tragiczny:

Smutne rumaków co dzień słyhać rżenia,
Biją, katują niewinne stworzenia,

¹⁷ A. Gorecki, *Bajka o furmanach...*, s. 181.

¹⁸ Tamże, s. 182.



Aż krew z nich pryska.
A panu co dzień raport posyłają nowy,
Że niczym krnąbrność niepohamowana,
Ustawiczne schadzki, zmowy,
Niedawno chciały zabić źrebięta furmana.
Chodzą koniska chude gdyby haki,
Oni donoszą: „Wierzgają rumaki!”
Otóż to – mówią – z dobrodziejstw twych zyski.
Nie bierz ich pierwszej między twe zaprzęgi,
Póki ich w szkole nie ujeździć tęgiej;
Na twoje życie robią nawet spiski¹⁹.

Wszystkie działania i deklaracje furmanów były nieprawdziwe i obłudne. To również wyraźna aluzja do denuncjacyjnych skłonności carskich urzędników, starających się za wszelką cenę, nie stroniąc przy tym od intryg i kłamstw, zasłużyć sobie na względy i awanse. Ich raporty zaczęły się jednak wydawać panu podejrzane, dlatego któryś z nich dał on do przeczytania swojemu zaufanemu dworzaninowi, po czym usłyszał następującą opinię:

Wiadomo, panie, polski taki rodzaj koni,
Wiatry wyściga po błoni.
Nie dzisiejszymi już są znane laty,
Niepotrzebna im różeczka,
Pogłaskać tylko troszeczka,
To już gotowe lecieć na armaty²⁰.

To pochlebne zdanie na temat polskiego narodu wyrażało niekonfliktowy, a jednocześnie niezwykle bohaterski charakter Polaków, którzy zawsze gotowi byli do walki w imię słusznej sprawy. Kiedy zatem odkryto prawdę, okazało się, że:

Jaśnie wielmożne furmany
Żyją sobie gdyby pany

¹⁹ Tamże, s. 182.

²⁰ Tamże, s. 183.

A skąd biorą? Obrok kradną.
Raczą się winkiem drogiem,
W karty grają, szumią, huczą,
A koników nic nie uczą,
Tylko ich biją batogiem²¹.

W słowach tych doszukać się można odniesień do oszustw finansowych carskich urzędników, którzy – posiadając dostęp do kasy uniwersyteckiej – trwonili państwowe pieniądze, prowadząc rozrzutny styl życia. Janusz Iwaszkiewicz podkreślał, że przyzwolenie na to dawał sam rektor Pelikan:

Znane były całemu Wilnu jego liczne romanse oraz orgie pijackie w towarzystwie senatora Nowosilcowa, Bajkowa, profesorów Mianowskiego, Berkmana, Kukulnikowych, de Nève i innych. W domu szła nieustanna gruba gra karciana. Pomimo olbrzymiej praktyki, znacznych dochodów był ciągle w poszukiwaniu pieniędzy i nie był zbyt wybrednym w wyborze źródeł, skąd one płynęły, toteż musiał tolerować i patrzeć przez palce na liczne nadużycia, malwersacje pieniężne swoich zauszników i podwładnych niejednokrotnie dzielących się zarobkami, pochodzącymi z tego źródła. Uniwersytet stojąc na czele całego szkolnictwa w zaborze rosyjskim, rozporządzał ogromnymi środkami, w kasie uniwersyteckiej przechowywane były pokaźne sumy, kontrole zaś nad nimi sprawował radca Bajkow, człowiek tego samego pokroju, nie dziw więc, że po mieście krążyły uporczywe wersje o znacznych nadużyciach i roztrwonieniu sum edukacyjnych²².

Jednocześnie coraz bardziej odczuwalny stawał się ucisk społeczny. Drażniono uczucia narodowe, deptano wolność, naruszano zasady równości, obrażano godność. Polityka caratu coraz jawniej zmierzała do ograniczenia i stłumienia nie tylko wolnej myśli, lecz także rozwoju oświaty i kultury narodowej. Coraz wyraźniej było widać, że nie ma szans na wzajemne porozumienie.

²¹ Tamże, s. 183.

²² J. Iwaszkiewicz, dz. cyt., s. 483. Zob. też: S. Morawski, *Kilka lat młodości mojej w Wilnie 1818–1825*, Warszawa 1959, passim.



Bajka o furmanach swoją fabułą nawiązuje do starego stereotypu dobrego władcy i złych urzędników. Co charakterystyczne, oskarżając okrutnych furmanów, poeta oszczędzał osobę pana, a nawet wiązał z nim pewne nadzieje. Jest to wyraźna aluzja do postawy cara Mikołaja I, który po otrzymaniu informacji o oburzających opinię publiczną wynikach śledztwa dotyczącego „Plemienia Sarmatów”, zalecił sprawę tę rozpatrzyć ponownie. Wzbudziło to oczywiście wśród nieuczciwych urzędników powszechne przerażenie, o czym Gorecki, przy użyciu języka ezopowego i z właściwą sobie dozą ironii, napisał w zakończeniu omawianej bajki:

Teraz ze strachu starszy furman chory
I na twarzach forysi widać coś frasunek,
Lecz go wyleczą tą razą doktory,
Niechaj zda z owsa rachunek²³.

Jak wiadomo, nadzieje na sprawiedliwość i humanitaryzm cara Mikołaja, w obliczu jego coraz bardziej represyjnej i bezwzględnej polityki stosowanej wobec polskiego społeczeństwa, niestety bardzo szybko okazały się płonne. Z kolei autor bajki od momentu, kiedy znalazła się ona w obiegu, trafił pod szczególną obserwację aparatu cenzury. Leonard Rettel podkreślał, że:

najniewinniejszy wierszyk jego wzbudzał nieufność rządową, [...] przetrząsano go jak kufer na rogatec podejrzany o kontrabandę, [...] cenzura łamała sobie głowę i pociła się, aby jakiejś ukrytej nie przesłepić aluzji, za którą ją wraz z autorem pewna oczekiwała koza²⁴.

Gorecki potrafił też jednak niekiedy umiejętnie prowadzić swoistą grę z cenzurą, z wykorzystaniem języka ezopowego, co miało stanowić rodzaj asekuracji przed bezwzględnymi zabiegami nazbyt wnikliwych urzędników tej instytucji. Stosownym zobrazowaniem tych posunięć może być wiersz *Modlitwa uciśnionego narodu*, który odnajdujemy w lip-

²³ A. Gorecki, *Bajka o furmanach...*, s. 183–184.

²⁴ L. Rettel, *Przedmowa*, [do:] A. Gorecki, *Pieśni*, Paryż 1868, s. 3–4.

skim wydaniu *Pism* (1886 r.), z datą powstania: 1825 r.²⁵, choć rzeczą wiadomą jest, że Gorecki własnoręcznie wpisał ten wiersz do sztambucha Michaliny Stubielewiczówny pod datą 17 Julii 1818 r., a napisany został jeszcze wcześniej, ponieważ do wspomnianego imionnika został „przepisany”²⁶. Można z tego wnioskować, że był on znany w kręgach wileńskich jeszcze przed tą datą. Poeta, aby uniknąć kłopotów z nadgorliwymi cenzorami, nie ośmielił się, zważywszy na litewskie realia, zamieścić go z użyciem właściwego tytułu, który został zmieniony na: *Mieszkańcom Jerozolimy po upadku ich królestwa. Modlitwa*²⁷. Według Andrzeja Biernackiego „kryptonim, pod którym ta *Modlitwa* się w kręgach wileńskich pojawiła, był dla każdego oczywisty. Sztambuch panny Stubielewiczówny pozwala jednak dokładniej zrozumieć, w jakich nastrojach utwór powstał, stał się powtarzany, dostępiał przepisywania: pogłosem jest rozczarowania Polaków – wykrwawionych pod Napoleonem – do postanowień Kongresu Wiedeńskiego”²⁸. Gorecki wiedział, manifestując takie treści, że należy być ostrożnym, stąd ten „bezpieczny tytuł”, stworzony na potrzebę chwili.

Ingerencję cenzury znać też w pośmiertnych, lipskich wydaniach jego *Pism*, a więc w jednotomowym zbiorze z roku 1877 i dwutomowym, opublikowanym w roku 1886. Dla przykładu, w wierszu *Laur i cyprys*, ogłoszonym w „Tygodniku Wileńskim” z 1804 r. z dopiskiem: „Moja pierwsza bajka napisana w Wilnie”, nożyce cenzora wycięły kilka bardzo znamienitych wersów.

Utwór podejmuje tematykę patriotyczną, zabarwioną goryczą narodowej klęski, która została wyeksponowana przy użyciu metafory o typowo klasycystycznej proveniencji. Mówi ona o „grobowcu okry-

²⁵ *Pisma Antoniego Goreckiego*, wyd. uprawnione E. Ł. Kasprówicza, t. 1, Lipsk 1886, s. 81.

²⁶ Przy wierszu pojawia się bowiem następująca informacja: „17 Julii 1818, Wilno, Antoni Gorecki **przepisał** [podkr. J. K.] na pamiątkę dla Misi Stubielewiczówny”. Rkps BN, sygn. I.5790.

²⁷ Ten rodzaj kamuflażu, polegający na wychwyceniu analogii między uciśnionymi Polakami a mieszkańcami biblijnej Jerozolimy po upadku ich królestwa, był w polskiej poezji porobiorowej wykorzystywany po wielokroć. Zob. M. Nalepa, *Rozpacz i próby jej przezwyciężenia w poezji porobiorowej (1793–1806)*, Rzeszów 2003, s. 228–269.

²⁸ A. Biernacki, *Betyzyany*, „Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza” 1988, nr 9, s. 170.

tym łzami, krwią, żelazem”²⁹, co stanowiło bardzo czytelną aluzję do rozbiorów Polski, oraz o postawach społeczeństwa w obliczu unicestwienia ojczyzny. Te ostatnie zostały zaprezentowane na przykładzie upersonifikowanego lauru i cyprysu. Z pewnością nieprzypadkowo też pojawiają się tutaj akurat te dwa konkretne drzewa. Cyprys bowiem, według *Słownika symboli* Władysława Kopalińskiego, ucieleśnia między innymi „smutek, wieczną troskę, śmierć, żałobę, rozpacz”³⁰ i z tego też względu, jako drzewo żałobne, powszechnie sadzono go na cmentarzach. Z takim właśnie wielkim cmentarzyskiem kojarzyła się z pewnością poecie unicestwiona i zagrabiona przez zaborców ojczyzna. Niestety jednak, cyprys nawykły do klimatu południowej Europy³¹ nie mógł znaleźć tu warunków do swobodnej egzystencji. Postanowił opuścić swą dotychczasową ojczyznę i udać się do kraju, gdzie szanowane jest prawo człowieka do życia w poczuciu wolności. Laur natomiast, będący między innymi symbolem zwycięstwa i bohaterskiego czynu³², czuł się w obowiązku pozostania na ojczystej ziemi, która nie miała już swych granic. Podjął taką decyzję, pomimo że ustawicznie przygniatał go ciężar roz-

²⁹ A. Gorecki, *Laur i cyprys*, [w:] tenże, *Pisma*, Lipsk 1877, s. 435.

³⁰ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 50. O tym, że jest to „drzewo smutku”, przekonuje nas literatura: „A z drzew, co je dziś sadzisz w swym ogródku, żadne do grobu ciebie nie powiodą, chyba cyprysy jedne, drzewa smutku” (Horacy, *Pieśń 14*, tłum. J. Birkenmajer, [w:] tenże, *Wybór poezji*, oprac. J. Zawirowski, wyd. 3, Wrocław 1971, s. 78); „A ty, cyprysie posępny, przyjacielu okrzepłych zwłoków nieodstępny! Twa gałąź, miła czułym sercom i smutkowi” (F. Karpiński, *Ogrody. Pieśń czwarta*, [w:] tenże, *Dzieła*, wyd. nowe J. N. Bobrowicza, Lipsk 1836, s. 152).

³¹ Wszak pisał nieco później (w 1830 r.) Adam Mickiewicz w parafrazie słynnej pieśni *Mignon* Goethego:

Znasz li ten kraj, gdzie bluszcz pagórki stroi,

Majowy gaj pomarańczami płonie,

Majowe złoci drzewa?

Gdzie wieńcem bluszcz

Ruiny dawne stroi,

Gdzie buja l a u r

I c y p r y s cicho stoi?

Znaszli ten kraj? (A. Mickiewicz, *Do H*** Wezwanie do Neapolu (Naśladowanie z Goethego)*, [w:] *Wybór poezji*, oprac. C. Zgorzelski, wyd. 4, t. 2, Wrocław 1997, s. 211–212).

³² Zob. W. Kopaliński, dz. cyt., s. 444–445. Przywoływany powyżej A. Mickiewicz pisał bowiem: „Jest sława, a więc będzie i Rzeczpospolita! / Zawždy z wawrzynów drzewo wolności wykwiata” (*Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie*, oprac. S. Pigoń, wyd. 10, Wrocław 1994, s. 45).

paczy i patriotycznego bólu. Zrezygnował tym samym z piękniejszych i rozleglejszych perspektyw, które rozsnuwał przed nim smukły i wysoko rosnący cyprys:

Złąś sobie obrał ziemię, nie tu tve siedlisko;
[...]
Przenieś się w te krainy, w te zagrody świata,
Gdzie człek żyjąc swobodnie, poznał w drugim brata;
Tam ludzkość, męstwo, cnota, obrona swobody
Będą w twoich gałęziach odbierać nagrody³³.

Swój pogłos znalazły tutaj prawdopodobnie ówczesne nadzieje wielu Polaków, którzy odzyskanie niepodległości państwowej łączyli z rewolucyjną Francją i gwiazdą Napoleona. Według Zdzisława Skwarczyńskiego utwór ten jest „swego rodzaju Vorgeschichte *Wiersza do Legiów polskich*, pendent do nadziei Godebskiego, że dążenia i czyny pokolenia wyrazi «polski Maro z Jasińskiego duszą»³⁴. Utwór bowiem kończy się morałem, który wygłaszał laur, zwracając się do cyprysu:

Idź! Ja ten grób okryję gałęzi mych cieniem,
By łzy ronił przechodzień nieszczęścia wspomnieniem³⁵.

Możemy to również odczytywać jako swoistą deklarację podmiotu lirycznego, dotyczącą zadań twórczych przed nim stojących: pragnął stać się piewą boleści, bardem nieszczęść, jakie dotknęły polski naród, ustawicznie zaświadczającym i przypominającym o najtragiczniejszym rozdziale z jego dziejów. Jest w tych słowach wiele pokory i swego rodzaju pogodzenie się z losem i wyrokami historii.

Porównując pierwsze, wileńskie wydanie tej bajki i późniejsze lipskie, zauważamy, że w stosunku do pierwodruku z „Tygodnika Wileńskiego” z 1804 r. ten sam tekst w *Pismach* wykazuje drobne różnice leksykalne oraz, co bardziej istotne i co podkreślono już wcześniej, brak czterech

³³ A. Gorecki, *Laur i cyprys...*, s. 435.

³⁴ Z. Skwarczyński, *W szkole sentymentalizmu. „Tygodnik Wileński” z 1804 r.*, Łódź 1958, s. 19–20.

³⁵ A. Gorecki, *Laur i cyprys...*, s. 435.

wersów z rozmowy cyprysu z laurem. Prawdopodobnie to lipska cenzura skreśliła niewygodne wiersze, które brzmią:

Lecz cóż stąd, gdybyś wzrastał, jak i ja wysoko?
 Któż z ludzi tego kraju zwróci na cię oko,
 Czyż będziesz uwieńczył kalectwa i blizny,
 Za kogóż tam się biją, gdzie nie masz ojczyzny?³⁶

Ta pełna buntu i goryczy refleksja cyprysu przypominała o wyjątkowo trudnej sytuacji Polaków, którzy zdając sobie sprawę z zaistniałych faktów historycznych, toczyli mimo wszystko uparcie walkę z zaborcą, karmiąc się nadzieją na odzyskanie niepodległości, zarazem zaś, w przypadku ludzi pióra, utrwalali w narodowej pamięci „kalectwa i blizny” bohaterskich współbraci podejmujących żołnierski trud na obczyźnie.

Ingerencję lipskiej cenzury wykazuje też tekst *Dumy o generale Grabowskim poległym pod Smoleńskiem*, gdzie usuniętych wierszy jest znacznie więcej. Aby zrozumieć powody tych cenzorskich posunięć, należy wspomnianemu utworowi przyjrzeć się nieco bliżej. Na wstępie mamy, zgodnie z konwencją, zarys tła wydarzeń: oto na poboju smoleńskim, nad krwią zrumienioną wodą Dniepru siedziała kochanka i jęcząc, wzywała do powstania z wiecznego snu „rodaków cienia”:

„Przez litość na me cierpienia
 Powstańcie z głuchej mogiły,
 Powstańcie, rodaków cienia,
 I powiedzcie, gdzie mój miły?”

Tak siedząc, gdzie Dniepru woda
 Krwią się polską zrumieniła,
 Jęczeniem kochanka młoda
 Poległych mężów budziła³⁷.

³⁶ A. Gorecki, *Laur i cyprys*, „Tygodnik Wileński” 1804, nr 8, s. 119.

³⁷ A. Gorecki, *Duma o generale Grabowskim poległym pod Smoleńskiem dnia 17 sierpnia 1812 roku*, [w:] *Pisarze polskiego Oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 3, Warszawa 1996, s. 875. Wersja ta oparta jest na pierwodruku, który ukazał się w Warszawie w 1814 r.

Narracja pierwszoosobowa przydała tej postaci swoistej wiarygodności i pozwala potencjalnemu czytelnikowi zbliżyć się do osobliwego stanu ducha bohaterki.

Prezentowane w utworze wydarzenia rozgrywały się w księżycową noc. Wiatr unosił jęki i żale kochanki nad grobami poległych wojowników. Ta wyjątkowa sceneria od razu wywoływała odpowiedni nastrój – typowy dla tego rodzaju utworów:

Noc była, księżyc promieniem
Przeglądał smoleńskie szańce,
A sen głębokim uśpieniem
Obdarzał świata mieszkańce

I poległych ludów cienia
Spoczywały w cichej zgodzie,
Wiatr tylko w dniewprowej wodzie
Powtarzał Polki jęczenia³⁸.

Wkrótce prośby zrozpaczonej Polki zostały wysłuchane i z zaświatów powróciły cienie walecznych bohaterów³⁹. Powstali oni z mogił w pełnej zbroi, sądząc, że to ojczyzna ich znów wzywa do czynu. Na czele tej widmowej armii upiorów pojawiły się duchy Zakrzewskiego i Gawara, którzy również polegli pod Smoleńskiem.

Tymczasem przed oczami „wybladłej” i przerażonej kobiety rozegrał się kolejny akt tego niezwykłego widowiska. Oto rozpadła się przed nią ziemia i ukazało się widmo zbrojnego rycerza, którym był jej kochanek – generał Grabowski. Ten najpierw – zgodnie z kanonem tyrtejskim – skarcił samolubną dziewczycę, nie okazując jej przy tym żadnych względów:

Stój, niebaczna! Co za prawo
Masz poruszać z grobów cienia,

³⁸ Tamże, s. 875–876.

³⁹ Gorecki, wprowadzając niezwykle postaci z za świata, próbuje urozmaicić zbyt pospolity schemat fabuły i pozyskać tym samym uwagę czytelnika, co było – dodajmy – powszechną praktyką autorów dum.



Swych rodaków ciesz się sławą
I rzuć niewieście jęczenia.

Zazdrości warci, nie jęku
Ci, co giną z bronią w ręku
I przed tyranów obliczem
Gardzą życiem niewolniczem⁴⁰.

Morał ten mógł zaskakiwać, gdyż nie stawiało się tutaj nacisku na zwycięstwo militarne, lecz na bohaterską śmierć, która niejako nobilitowała człowieka i ujmowana była w kategorii nagrody za męstwo. Ponadto wyzwała ona walczących z pęt „niewolniczego życia”. Poeta był przekonany o szczególnej moralnej wartości śmierci dla ojczyzny. Zdaniem Teresy Kostkiewiczowej można tu nawet dostrzec „jakby zafascynowanie ideą poświęcenia życia, ideą ofiary, która niemal przysłaniała cel walki”⁴¹. Grabowski manifestował w owej karcącej kochankę wypowiedzi, że pośmiertna sława poległych winna być dostateczną nagrodą i konsolacją dla wszystkich tych, którzy ich opłakują.

Tekst dumy w *Pismach* Goreckiego wykazuje, na co zwrócono już uwagę, spore zmiany w stosunku do jego pierwodruku. Brak w nim strof przepowiadających śmierć księcia Józefa Poniatowskiego oraz fragmentu zawierającego akcenty panegiryczne pod adresem cara Aleksandra. Narrator wiersza, ustami „wskrzeszono” generała Grabowskiego, podkreślił, że Bóg wydał Polskę na próbę, która wszakże zakończy się dla niej pomyślnie. Naród teraz cierpiący i poniżany przez wroga w stosownym czasie zostanie z udziałem boskiej pomocy wydzwignięty z upadku⁴²:

Weselcie się z tej żałoby,
Bóg z Polaka czyni próby.
Darzył szczęściem i oglądał,
Że on cudzego nie żądał.

⁴⁰ A. Gorecki, *Duma o generale Grabowskim...*, s. 877.

⁴¹ T. Kostkiewiczowa, *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów Oświecenia*, Warszawa 1984, s. 214.

⁴² Możemy tu zatem również odnaleźć pogłosy, bardzo podówczas popularnej, idei providencjalizmu.

Teraz złym ciosem przywalił.
Znak wydał, wstały narody.
Pożar się wojny zapalił
I z krwią ludzką płyną wody.

Klękajcie przed nim cierpliwi,
On widzi cnoty i zbrodnie,
Widzi, jak błyszczą wyroldnie,
Jak w nędzy giną poczciwi.

Jeszcze próba nie skończona,
Oto gdzie Elstry nurt biegnie,
Tam lackich orłów ochrona,
Waleczny księżę polegnie⁴³.

Mamy tutaj do czynienia ze swego rodzaju profecją polityczną – przepowiednią „ex-eventu”. Oto bowiem wprowadzie polegnie księżę Józef, ale zgonem swym otworzy drogę do szczęśliwości ojczyzny⁴⁴, którą ostatecznie zbawi „Anioł, co Północą włada”. Wspomnianym partiom utworu towarzyszy przy tym wizja eschatologiczna. Gorecki bowiem profetycznie oznajmia:

Na te Przedwiecznego słowa
Wstrząśnie się świata budowa,
A przelęknieni na twarze
Upadną ludów mocarze.

Wtenczas od nieba posłany
Anioł, co Północą włada,
Postrąca z tronów tyrany,
A ludziom prawy rząd nada.

⁴³ A. Gorecki, *Duma o generale Grabowskim...*, s. 877–878.

⁴⁴ Śmierć ks. Józefa zyskuje tutaj wymiar ofiary na ołtarzu ojczyzny, która – jak wynika z dalszych strof wiersza – prześląga Opatrzność i przyniesie oczekiwane skutki polityczne.



Wróci powagę cnotliwym,
Wróci narodom granice,
Wielkiemu Bogu świątnice
I ojczyznę nieszczęśliwym⁴⁵.

Dla lipskiego cenzora treści te musiały mieć prawdopodobnie wydźwięk propagandowy, dlatego też nie zawahał się przed usunięciem ich z druku.

Podsumowanie

Antoni Gorecki z całą pewnością nie należał do „wygodnych” literatów swego czasu, a dowodem tego są zaprezentowane powyżej perypetie z cenzurą i carskimi władzami. Nie powinien w tej sytuacji dziwić fakt, że przed rokiem 1830 nie ukazał się w druku ani jeden tomik jego poezji. Wszystkie, a było ich łącznie dziesięć, ukazały się już na emigracji w Paryżu. Dorobek ten, co zostało wspomniane, był również cenzurowany po śmierci autora, który do końca życia hołdował prawdzie i stawał po stronie słabszych oraz wyzyskiwanych. O bezkompromisowości i nieprzejednaniu Goreckiego, nawet pomimo kary więzienia, może świadczyć fakt, iż w rok po uwolnieniu w wierszu pt. *Duma* (1829), opublikowanym na łamach „Noworocznika”, raz jeszcze dał wyraz wierności wyznawanym przez całe życie zasadom. Wspomniany utwór, będący również gloryfikacją Boga, kończy się następującym modlitewnym westchnieniem:

Choć największego oddał blask znaczenia,
Gdy mam być przez nie narzędziem ucisku;
Ani takiego dopuść poniżenia,
Bym kiedy prawdy wyrzekł się dla zysku⁴⁶.

Ta nieugięta postawa Goreckiego, jako człowieka i jako poety, zyskiwała mu ogromne rzesze sympatyków i przydawała tym samym ogromnej

⁴⁵ A. Gorecki, *Duma o generale Grabowskim...*, s. 878.

⁴⁶ A. Gorecki, *Duma*, [w:] tenże, *Pisma...*, s. 444.

popularności⁴⁷. Perypetie z cenzurą bez wątpienia jeszcze bardziej te uczucia powszechnej sympatii oraz szacunku wzmagają.

Bibliografia

- Baliński Michał, *Dodatki, dokumenta i objaśnienia do dziejów „Dawnej Akademii Wileńskiej”*, Petersburg 1862.
- Beauvois Daniel, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. 1: *Uniwersytet Wileński*, przeł. Ireneusz Kania, Lublin 1991.
- Gorski Stefan, *Z dziejów cenzury w Polsce. Szkic historyczny*. Odbitka z „Biblioteki Warszawskiej”, Warszawa 1906.
- Iwaszkiewicz Janusz, „Plemię Sarmatów”. *Kartka z dziejów tajnych związków na Uniwersytecie Wileńskim*, „Ateneum Wileńskie” R. I: 1823, nr 3–4, s. 481–505.
- Kopaliński Władysław, *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
- Kostkiewiczowa Teresa, *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów Oświecenia*, Warszawa 1984.
- Morawski Stanisław, *Kilka lat młodości mojej w Wilnie (1818–1825)*, Warszawa 1959.
- Mościcki Henryk, *Wilno i Warszawa w „Dziadach” Mickiewicza. Tło historyczne trzeciej części „Dziadów”*, Warszawa 1999.
- Mucha Bogusław, *Dzieje cenzury w Rosji*, Łódź 1994.

⁴⁷ Oto głos jednego z nich, zaczerpnięty z *Przedmowy* do paryskiego wydania zbioru *Pieśni* autorstwa Goreckiego:

„W dziecinnych latach dla mnie i dla rówieśników moich nie było nazwiska z żyjących ludzi w kraju większym otoczonego urokiem, jak Niemcewicza i Antoniego Goreckiego. Jednakże poseł Czteroletniego Sejmu, adiutant Kościuszki, Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, autor *Śpiewów historycznych*, uważany przez nas za większego poeę i dziejopisarza niż Owidiusz i Kornelius Nepos, którymi nas w niższych klasach męczono, za wysoką był dla nas świętością. Ze czcią patrzyliśmy na tę wspaniałą postać o długich siwych włosach, z wolna i poważnie przesuającą się przez ulice Warszawy, jak na chodzące narodowe relikwie, nietykalne w przekonaniu naszym dla samych Moskali. Ale daleko poufalszą była miłość nasza i uwielbienie dla pana Antoniego, jak go krótko po imieniu cały kraj nazywał. Wiedzano tylko, że mieszkał w Wilnie, że nie cierpiany od Wielkiego Księcia, zostawał tam pod nadzorem policji [...] Wiedzieliśmy nadto, że był żołnierzem napoleońskim, że na piersiach jego błyszczał Krzyż Legii Honorowej, przed którym wszyscyśmy zawsze na ulicy studenckie nasze zdejmowali czapki. Któż z nas [...] nie miał przepisanego wiersza *Śmierć zdrajcy ojczyzny* lub bajki *O furmanach*” (L. Rettel, dz. cyt., s. 3–4).

Nalepa Marek, *Rozpacz i próby jej przezwyciężenia w poezji porozbiorowej (1793–1806)*, Rzeszów 2003.

Ottman Rudolf, *Antoni Gorecki. Poeta-żołnierz*, „Muzeum” 1881, nr 59, s. 185–200.

Rettel Leonard, *Przedmowa*, [do:] Antoni Gorecki, *Pieśni*, Paryż 1868, s. 3–22.

Skwarczyński Zdzisław, *W szkole sentymentalizmu. „Tygodnik Wileński” z 1804 r.*, Łódź 1958.

Skwarczyński Zdzisław, *Z niepublikowanych wierszy Antoniego Goreckiego*, „Prace Polonistyczne” 1982, ser. XXXVIII, s. 329–331.

Szyndler Bartłomiej, *Mikołaj Nowosilcow (1762–1838). Portret carskiego inkwizytora*, Warszawa 2004.

Witkowska Alina, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1998.

Witkowska Alina, Przybylski Ryszard, *Romantyzm*, Warszawa 1998.



“Inconvenient for the Authority” Poetic Works of Antoni Gorecki

ABSTRACT: Literary work of Antoni Gorecki essentially resembles so-called occasional literature. The poet repeatedly made comments about the current political and social events by the use of a pen. He wrote political fables which were his real predilection and brought him the most popularity. This genre, by the frequent use of the so-called Aesopian language, created the opportunity to smuggle content inconvenient for the tsarism. Not always, however, did the poet manage to avoid a conflict with the censorship. As a result, he was even imprisoned. Significantly, Gorecki’s work was censored even after his death, as the examples can be found in the *Writings* of Leipzig collected editions of 1877 and 1886.

KEYWORDS: Aesopian language; Antoni Gorecki; censorship; fable; Lithuania; literary reception; poetry; Vilnius University; 19th century.

